

Eleni, Pożar W Godzinie Serc

Autobus z deszczu, z deszczu szyld i koncert urojony
W pośpiechu czytam z deszczu list i nie śpię długo w noc
Nie moje miasto, nie mój deszcz i czas nie do obrony
A ty to wszystko nagle chcesz w realia życia wpiąć

Jeszcze nie umiem śpiewać dla ciebie
Ani do ciebie biec
Jeszcze nie umiem światłem i cieniem kochać
Jeszcze nie umiem ciebie na własność mieć
Jestem pół-lśnieniem, pół-wyobraźnią, odbiciem w szkle
Jeszcze nie umiem tańczyć na linie
Własnych rozterek nieść
Lecz to już prawie pożar w godzinie serc

Drobiazgi, nuty, trochę bzdur
Czy to już jest love story
Mój panie, jaki z ciebie król, w królestwie szarych palt
Taksówka, kino, metro i powroty bez korony
I tyle okien, tyle drzwi, banalny prawie slajd

Jeszcze nie umiem śpiewać dla ciebie
Ani do ciebie biec
Jeszcze nie umiem światłem i cieniem kochać
Jeszcze nie umiem ciebie na własność mieć
Jestem pół-lśnieniem, pół-wyobraźnią, odbiciem w szkle
Jeszcze nie umiem tańczyć na linie
Własnych rozterek nieść
Lecz to już prawie pożar w godzinie serc